

Bomba w Biedronce nie zatrzyma zakupów

HANDEL Sieć handlowa nękana jest fałszywymi alarmami bombowymi. Niektórzy kierownicy placówek **otrzymali zakaz ewakuowania sklepów** nawet w przypadku otrzymania informacji o zamachu

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

W ubiegłym tygodniu najpopularniejsza sieć dyskontowa w kraju otrzymała kolejne alarmy o podłożeniu ładunków wybuchowych w sklepach. Tym razem miały one wybuchnąć w Gdańsku i Tarnowie. Od początku roku informacje o bombach paraliżowały pracę Biedronek w Katowicach, Nowym Sączu, Tomaszowie Lubelskim oraz pod Warszawą.

Ten rok nie jest pod tym względem wyjątkowy. Do licznych incydentów dochodziło też w poprzednich latach. Po raz pierwszy jednak kierownicy sklepów Biedronka otrzymali zakaz przeprowadzania ewakuacji, nawet gdy z takim zaleceniem zwróci się do nich policja.

– Komunikat został przesłany SMS-em z dopiskiem „taka jest decyzja zarządu”. Do niektórych kierowników placówek dzwoniiono z „góry” z poleceniem, że jeśli pojawi się w sklepie policja z nakazem ewakuacji, mają się najpierw skontaktować z kierownikami regionalnymi sieci w sprawie dalszego postępowania – wyjaśnia nam przedstawiciel Solidarności w gdańskiej Biedronce.

Obecnie związkowcy ustalają, do ilu placówek i z jakich regionów kraju trafiło takie zalecenie. Przedstawiciele związku zastanawiają się także, co powinni z tym zrobić. – Takie zachowanie postrzegamy jako działanie na szkodę pracowników i klientów sklepu. Oczywiście alarmy mogą okazać

się fałszywe, tak jak było dotychczas. Nie można zaprzeczyć, że paraliżują pracę i wywołują chaos. Pytanie jednak, co w sytuacji, gdy ktoś faktycznie podłoży bombę, czego przecież nie można wykluczyć. Czy nie mamy jednak do czynienia z narażaniem życia i zdrowia pracowników i klientów – zastanawia się nasz związkowiec rozmówca.

Inspektor Mariusz Ciarka, rzecznik komendanta głównego policji, uspokaja, że dotychczas funkcyjona-

Straty sieci mogą sięgać nawet kilku milionów złotych dziennie

riusze nie odnotowali ani jednego zgłoszenia o incydencie bombowym, które nie okazałoby się fałszywe.

Co innego na ten temat mówi Jerónimo Martins Dystrybucja. – Informacja o jakiegokolwiek decyzji zarządu dotyczącej alarmów bombowych jest nieprawdziwa. W tej sprawie firma blisko współpracuje z właściwymi instytucjami państwowymi – słyszymy w biurze prasowym spółki. Jak dowiedzieliśmy się w Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji zrzeszającej największe sieci w Polsce, ostatnio odbyło się spotkanie z policją, na którym załeciono ścisłą współpracę ze służbami.

Nieoficjalnie podawana jest wersja, zgodnie z którą SMS rozesłany do skle-

pów miał być samodzielną inicjatywą któregoś z pracowników firmy, wynikającą z nadinterpretacji przepisów. Przedstawiciele Solidarności są jednak przekonani, że informacja o zakazie ewakuacji pochodzi od zarządu. – To nie pierwszy przypadek, kiedy ważne z punktu widzenia działania sklepów informacje trafiają do kierowników drogą SMS-ową – zauważa nasz rozmówca.

Dla firmy ewakuacja wywołana alarmem to realne straty. Z naszych wyliczeń wynika, że mogą sięgać od kilkudziesięciu tysięcy do kilku milionów złotych dziennie w zależności od tego, czy ataki zostaną ogłoszone w jednym, czy wielu sklepach jednocześnie. Biedronka ma w kraju ponad 2800 placówek. Jej roczne obroty przekraczają 40 mld zł.

Czy jednak kierownik sklepu może odmówić ewakuacji? Jak wyjaśnia insp. Mariusz Ciarka, decyzję w takiej sytuacji podejmuje administrator obiektu. Centralne Biuro Śledcze Policji przyznaje jednak, że na skutek pozyskanych informacji i przeprowadzonych oględzin obiektu może uznać, że alarm bombowy rodzi zagrożenie. W takiej sytuacji może poprosić za-

rzędcę obiektu o przeprowadzenie ewakuacji. – Niewykonanie poleceń straży pożarnej lub policji w zakresie ewakuacji obiektu może skutkować odpowiedzialnością za wykroczenie z art. 54 k.w. Oznacza to nałożenie grzywny w wysokości 500 zł lub kary nagany – mówi DGP Janusz Lechowicz, prawnik z kancelarii Duraj Reck i Partnerzy.

To jednak nie koniec. Jak dodaje Janusz Lechowicz, w zależności od skutków zdarzenia niewykonanie polecenia ewakuacji może też skutkować odpowiedzialnością z art. 165 k.k. (niewykonanie polecenia ewakuacji w sytuacji, gdyby mogła ona zapobiec zagrożeniu dla życia, powinno być zakwalifikowane jako „sprowadzenie niebezpieczeństwa”). Wówczas w stosunku do osoby, która jej odmówiła, może zostać orzeczona kara pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do ośmiu lat. Jeśli sprawca działał nieumyślnie, kara więzienia może wynieść do trzech lat.

– Jeśli jednak następstwem była śmierć człowieka lub ciężki uszczerbek na zdrowiu, sprawca może zostać pozbawiony wolności od dwóch do 12 lat – podsumowuje prawnik. ©